
Kazimierz Krajewski

*Od Karola Wojtyły
„normatywnej mocy prawdy” do idei etyki
jako antropologii normatywnej
i filozofii pierwszej*

1. Idea normatywnej mocy prawdy

Punktem wyjścia filozofowania K. Wojtyły jest doświadczenie. Jest to doświadczenie człowieka w świecie. Od samego początku człowiek – filozofujący podmiot – zostaje umieszczony wewnątrz świata i doświadcza samego siebie wespół z jego doświadczeniem. K. Wojtyła wyrazi to już na samym wstępie *Osoby i czynu*, w swego rodzaju epistemologiczno-metodologicznym credo: „Doświadczenie każdej rzeczy, która znajduje się poza człowiekiem, łączy się zawsze z jakimś doświadczeniem samego człowieka. Człowiek nigdy nie doświadcza czegoś poza sobą, nie doświadczając

w jakiś sposób siebie w tym doświadczeniu. Kiedy jednak mowa o doświadczeniu człowieka, to chodzi nade wszystko o fakt, że człowiek styka się, tzn. nawiązuje kontakt poznawczy z sobą samym¹. Człowiek odślania się zatem samemu sobie w związku z poznaniem świata. Bazowe doświadczenie, na którym K. Wojtyła opiera swoje filozoficzne myślenie, ma charakter ateoretyczny, rzecz można, przedfilozoficzny. Wgląd w siebie przy okazji poznania świata wyprzedza wszelki pogląd. Wgląd ten stanowi podstawowe źródło wiedzy o człowieku, a także podstawę jej prawomocności.

K. Wojtyła buduje swoją antropologię poprzez analizę czynu. O *Osobie i czynie* napisze, że jest to „studium czynu, który ujawnia osobę: studium osoby poprzez czyn. Taka jest bowiem natura korelacji tkwiącej w doświadczeniu, w fakcie «człowiek działa», że czyn stanowi szczególny moment ujawnienia osoby. Pozwala nam najwłaściwiej wglądnać w jej istotę i najpełniej ją zrozumieć. Doświadczamy tego, że człowiek jest osobą, i jesteśmy o tym przekonani dlatego, że spełnia on czyn². W doświadczeniu czynu ujawniają się dwa jego wymiary: świadomościowy i bytowy. Dlatego K. Wojtyła łączy w swoim badaniu analizę świadomości z analizą metafizyczną, metodę fenomenologiczną z metodą redukcji metafizycznej. Zarazem swoje filozofowanie traktuje jako zaproszenie do współmyślenia. Widzi siebie nade wszystko w roli akuszerza, pomagającego odkryć prawdę o sobie i prawdę tę wybrać. Odkrycie siebie (samopoznanie) wyprzedza wybór prawdy o sobie (samowybór), antro-pologia wyprzedza antro-po-praksję.

¹ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, TN-KUL, Lublin 1994, s. 51.

² Tamże, s. 59.

Czyn, *actus humanus*, stanowiący przedmiot analiz K. Wojtyły w *Osobie i czynie* stanowi przejaw ludzkiej, rozumnej woli, na co wskazuje tradycyjne określenie go jako *voluntarium*. Dynamizm czynu odsłania wolność jako jego element konstytutywny. Ale działanie, czyn zakłada wszak poznanie, zgodnie z klasycznym *adagium*: *nihil volitum nisi praecognitum*. Dlatego K. Wojtyła stwierdzi, że „wolność zawiera w sobie zależność od prawdy”³. Prawda ta kształtuje czyn poprzez sumienie, w którym „dokonuje się szczególne sprzęgnięcie prawdziwości z powinnością, które przejawia się jako moc normatywna prawdy (podkreśl.– K. K.)”⁴. Powinność – o której mówi autor „Osoby i czynu” – jest „doświadczalną postacią zależności od prawdy, której podlega wolność osoby”⁵. Tu zatem, w zawężaniu się normatywnej mocy prawdziwości i wolności, tkwią korzenie idei etyki jako antropologii normatywnej. Człowiek odsłania się sobie bowiem w świetle zależności od owej normatywnej mocy prawdy. Normatywna moc prawdy decyduje nie tylko o fenomenologicznym odślonięciu się człowieka sobie samemu, ale także warunkuje zarówno spełnienie czynu przez osobę, jak i spełnienie siebie w tym czynie. Dopiero w jej świetle potwierdzają i urzeczywistniają się, odkryte przez K. Wojtyłę, struktury osoby: samostanowienie, samoposiadanie i samopanowanie. Normatywna moc prawdy stanowi – wedle jego wyrażenia – „zwojniki tej struktury”⁶. Dlatego K. Wojtyła dobitnie podkreśli, że „w studium niniejszym (*Osobie i czynie*

³ Tamże, s. 189.

⁴ Tamże, s. 205.

⁵ Tamże, s. 199.

⁶ Tamże, s. 205.

– K. K.) uwzględniamy przede wszystkim tę moc normatywną prawdy, jaka właściwa jest sumieniu”⁷.

2. Antropologia normatywna

Prawda, prawdziwość, o której mówi K. Wojtyła, spełnia się, co oczywiste, w akcie poznania. Doświadczenie, o którym mówi on w swoim epistemologiczno-metodologicznym credo, to przecież akt poznania. Podstawowy zatem i zarazem specyficznie ludzki kontakt człowieka ze światem i z samym sobą jako kimś realnie bytującym w świecie, spełnia się zawsze i tylko w akcie poznania. Wśród rozmaitych czynności poznawczych spełnianych przez człowieka zupełnie szczególną pozycję zajmują akty poznania sądowego. W tych bowiem aktach poznający podmiot dokonuje stwierdzenia zachodzenia bądź niezachodzenia przedmiotowych stanów rzeczy. Ten moment stwierdzenia jest momentem specyficznym dla aktu poznania sądowego, odróżniającym go od innych aktów poznawczych. Jest to asercja, że „jest tak” bądź „nie jest tak”, jak to stwierdzam w moim sądzie⁸. Chodzi tu oczywiście o sądy faktycznie wydane, a nie tylko pomyślane⁹. Ale w akcie poznania sądowego uzyskują in-

⁷ Tamże, s. 205.

⁸ W sprawie charakterystyki sądu por. A. Stępień, *Istnienie (czegoś) a pojęcie i sąd*, w: *Studia i szkice filozoficzne*, t. 1, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1999, s. 190–192; por. też: tenże, *Wstęp do filozofii*, TNKUL, Lublin 1995³, s. 119.

⁹ Por. K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, PWN, Warszawa 1965, s. 28.

formację nie tylko o przedmiocie mego poznania, ale również, mocą refleksji *in actu exercito* (świadomości prerefleksyjnej), informację o samym akcie i podmiocie tegoż aktu. Informacja (o obiektywnym stanie rzeczy) przeżyta przez podmiot staje się zatem auto-informacją o tym, że jestem sam sobie dany w akcie poznania.

Czy opis ten wyczerpuje charakterystykę poznania sądowego, z jaką spotykamy się w podręcznikach teorii poznania? Tytułem testu weźmy pod uwagę sytuację, w której ktoś żąda ode mnie (bądź obietnicą uzyskania cenionych przeze mnie dóbr, bądź groźbą ich utraty), bym zaprzeczył temu, co sam stwierdziłem we własnym akcie poznania, albo w której sam ulegam pokusie samosprzeniewierzenia. Wówczas odkrywam, czyli bezpośrednio uświadamiam sobie, że mi tego uczynić nie wolno, że tego właśnie nie powinienem. W taki oto sposób odkrywam wspomnianą wyżej przez K. Wojtyłę pierwotną powinność.

Oznacza to, że autoinformacja okazuje się autoimperatywem¹⁰. Żądanie zaprzeczenia prawdzie pozwala na zreflektowane uświadomienie sobie, że w asercji zawiera się nie tylko jej stwierdzenie, ale i jej uznanie. Uznanie prawdy, oznacza, że podmiot zaangażował się po jej stronie. Prawda, którą stwierdzam i uznaję w akcie poznania, objawia poprzez ów autoimperatyw swą normatywną moc. Doświadczając w przeżyciu asercji normatywnej mocy prawdy, odkrywam zarazem kategoryczny nakaz jej respektowania, czyli odkrywam moralną, bo kategoryczną, powinność. Moralność okazuje się zatem nieodłącznie związana z aktem poznania sądowego. Moment nor-

¹⁰ Por. T. Styczeń, *Etyka jako antropologia normatywna*, „Roczniki Filozoficzne” 45–46(1997–1998), z. 2, s. 16.

matywny jest – jak się okazuje – wpisany w moment informatywny, tyle tylko, że odsłania się on podmiotowi poznania bądź w okolicznościach nacisku, groźby lub obietnicy, bądź pokusy samosprzeniewierzenia.

To doświadczenie prawdy ma podstawowe znaczenie dla konstytucji osoby. Informacja o przedmiocie – jak już mówiliśmy – staje się, dzięki świadomości towarzyszącej, autoinformacją o podmiocie stwierdzającym dany stan rzeczy. Podmiot dostrzega z oczywistością związek między przeżyciem prawdy przez siebie poznanej a obowiązkiem jej uznania. Nie wolno mi nie respektować prawdy przeze mnie poznanej! Poprzez asercję podmiot odkrywa nierozzerwalne *iunctim* między respektem dla prawdy a autoinformacją. Normatywna moc prawdy „przekłada się” w podmiocie na autoimperatyw mocą mojego własnego aktu poznania. Doświadczenie asercji staje się zatem wglądem w siebie: podmiot i przedmiot poznania, a zarazem podmiot i przedmiot moralnego zobowiązania. Przeżycie prawdy staje więc u źródeł a u t o k o n s t y t u c j i osoby. Owa autokonstytucja polega na odkrywaniu siebie jako podmiotu w stosunku do siebie jako przedmiotu. Osoba-podmiot odkrywa siebie jako osobę-przedmiot. Istotą tej autokonstytucja jest przeżywające samoodślanianie. Przez owo samoodślanianie, dokonujące się wraz z aktem poznania, osoba „przechodzi” od stanu przedrefleksyjnego istnienia jako osobowego bytu (*suppositum personale*) do statusu osobowej podmiotowości (*ego personale*)¹¹. Człowiek „rodzi się”

¹¹ K. Wojtyła pisze: „Są dwa zupełnie różne wymiary: być podmiotem (*suppositum*) i przeżywać siebie jako podmiot: w tym drugim dopiero wymiarze dotykamy właściwej rzeczywistości ludzkiego «ja». [...] Można także powiedzieć, że ludzkie *suppositum* staje się ludzkim «ja» i objawia się jako takie sobie dzięki świadomości. Co jednak bynajmniej nie znaczy, że ludzkie «ja» jest sprowadzalne bez reszty do świadomości czy też tzw. sa-

zatem przez poznanie prawdy jako osoba¹². Wraz z konstytucją swej osobowej podmiotowości osoba odkrywa swą osobową wartość, czyli godność¹³. Odkrycie godności jest zatem ściśle związane z doświadczeniem normatywnej mocy prawdy, albowiem w akcie poznania prawdy jest nam zawsze współdany podmiot. Człowiek odkrywa zatem siebie jako świadka prawdy, czyli wezwanego przez prawdę do autotranscendencji w prawdzie¹⁴. Być podmiotem zatem to być kimś odpowiedzialnym za prawdę, czyli być powiernikiem prawdy. Atoli jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za prawdę, ale także za samych siebie jako świadków tejże prawdy. T. Styczeń tak pisze: „Tak tedy staję tu oto jako realny byt-podmiot, powiernik i stróż stwierdzonej przez siebie prawdy, również wobec samego siebie jako realnego

moświadości. Jest ono tylko konstytuowane za jej pośrednictwem w *suppositum humanum* na gruncie całego bytowania (*esse*) i działania (*operari*), które temu *suppositum* jest właściwe. [...] Biorąc to wszystko pod uwagę, nie możemy jednakże nie przyznać, że człowiek jest podmiotem – i to nawet poniekąd jest nim w pełni *in actu* – dopiero wówczas, kiedy przeżywa siebie jako podmiot. A to właśnie zakłada świadomość” (*Osoba: podmiot i współnota*, w: *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 382–383).

¹² „Tak więc człowiek jest sobą poprzez prawdę. Stosunek do prawdy stanowi o człowieczeństwie, konstytuuje godność osoby”. K. Wojtyła, *Znak sprzeciwu*, Editions du Dialogue, Paris 1980, s. 115. Por. także T. Styczeń, *Na początku była prawda. U genezy pojęcia osoby*, „Ethos” 9(1996), nr 34–35, s. 15.

¹³ Godność stanowi centralną kategorię etyki personalistycznej. Zob. na ten temat np.: A. Szostek, *Rola pojęcia godności w etyce*, w: tenże, *Wokół godności, prawdy i miłości*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1995, s. 42–63.

¹⁴ K. Wojtyła tak pisze: „Transcendencja osoby w czynie konstytuuje się więc ostatecznie jako «przekraczanie siebie» [...] nie tyle «ku prawdzie», ile «w prawdzie»” (*Osoba i czyn*, s. 183).

bytu-podmiotu jako przedmiotu dla siebie, który to podmiot-przedmiot zostaje odtąd – w świetle odślaniającej mi się prawdy o mnie jako podmiocie zdolnym i wezwanym do samoprzekraczania siebie w kierunku poznanej przez siebie prawdy – nieodłącznie i absolutnie mej pieczy powierzony. Odkrywam sam siebie jako „powiernik powiernika prawdy”¹⁵. W akcie zatem samopoznania podmiot identyfikuje swoją autotranscendencję z kategoriycznym wezwaniem do odpowiedzialności za siebie. Osoba więc to ktoś odpowiedzialny za świadka prawdy w sobie samym. W sprzęgnięciu transcendencji poziomej (aktu poznania przedmiotu) i transcendencji pionowej (świadomości aktu poznania)¹⁶ podmiot staje się, *uno actu*, nie tylko i nie tyle odpowiedzialny za prawdę, ale przede wszystkim za siebie jako powiernika tejże prawdy. Człowiek zostaje wezwany do dania świadectwa prawdzie, do czynienia prawdy dla niej samej, czyli z miłości. Prawda wzywa człowieka do *prawdo-czynności*¹⁷. W doświadczeniu asercji osoba jako podmiot poznania staje wobec siebie jako podmiotu wolności, wezwany normatywną mocą poznanej przez siebie prawdy jako jej świadek i jej powiernik, do jej wyboru i tym samym do potwierdzenia siebie. Autotranscendencja podmiotu polega zatem na powinności respektowania prawdy swą wolnością w akcie samowyboru. Ten samowybór jest równoznaczny z osobowym tworzeniem siebie, czyli z antropo-praksją. Samopoznanie, czyli antropologia, spełnia się w samowyborze, czyli antropo-praksji¹⁸. Na podkre-

¹⁵ T. Styczeń, *Dlaczego Bóg Chlebem?*, „Ethos” 11(1998), nr 41–42, s. 35–36.

¹⁶ Por. Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 164.

¹⁷ Por. Styczeń, *Etyka jako antropologia normatywna*, s. 37.

¹⁸ Por. tenże, *Dlaczego Bóg Chlebem?*, s. 60.

ślenie zasługuje fakt, iż normatywna prawda o człowieku odślania się w nierozłącznym związku z poznaniem świata. Ujawnia się wówczas podmiotowa struktura człowieka stanowiąca tytuł jego godności. Odkrycie własnej podmiotowości dokonuje się na tle stwierdzenia, w akcie poznania, przedmiotowości świata. Osobowa godność wyznacza miarę różnicy, jaka dzieli osobę („inaczej” i „wyżej”) od świata.

W doświadczeniu konstytuuje się zatem osoba jako podmiot moralny. Podmiot ten w każdym akcie poznawczym – jak już o tym mówiliśmy – nie tylko poznaje, ale i uznaje pewien stan rzeczy jako właśnie zachodzący. Aprobata dla przedmiotu poznania oznacza zaangażowanie się podmiotu po stronie poznawanej przedmiotowej prawdy. Owo zaangażowanie podmiotu to zaangażowanie wolności w proces poznania. Uznanie dla prawdy w warunkach normalnych ma spontaniczny charakter. Można rzec, że aprobata prawdy „budzi” wolność podmiotu. Struktura ta odślania się wszakże w pełni dopiero w momencie konfliktu między potwierdzeniem prawdy a możliwością osiągnięcia albo utracenia w ten sposób jakiegoś cennego dla podmiotu dobra. Podmiot odkrywa w sobie moc potwierdzenia bądź zaprzeczenia prawdzie. Owa moc to właśnie wolność. Źródłowe odkrycie wolności dokonuje się zawsze w horyzoncie poznanej i przeżytej przez podmiot prawdy. Zanim człowiek użyje swej wolności już mu jest dana kategoryczna powinność jej respektowania. Jan Paweł II mówi tu właśnie o „moralnej strukturze wolności”¹⁹. Wolność, odślaniająca swoją strukturę jako „mogę – nie muszę”, zostaje w sposób konieczny odesła-

¹⁹ *Od praw człowieka do praw narodów. Przemówienie Ojca Świętego do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, „L'Osservatore Romano” 16(1995), nr 11–12, s. 8.*

na do „powinienem”. Owo „powinienem” jest przekładem – jak już o tym mówiliśmy – normatywnej mocy prawdy na samozobowiązanie. Osobowa wolność polega właśnie na poddaniu swego „mogę – nie muszę” swemu „powinienem”. Tak oto osobowa podmiotowość, wolność i poznana prawda sprzęgają się w jedno. T. Styczeń pisze: „Ocalić swą wolność, ocalić wierność wobec poznanej prawdy, ocalić samego siebie – to jedno i to samo”²⁰. Człowiek odkrywa, przez asercję aktu poznania, istotę swej osobowej podmiotowości. Polega ona na „wolności w prawdzie” (to wyrażenie ks. T. Stycznia) lub autotranscendencji w prawdzie, czyli przekraczaniu siebie w stronę prawdy (sformułowanie K. Wojtyły). Dzięki dystansowi uzyskanemu przez prawdę podmiot zdobywa panowanie nad determinacjami płynącymi ze świata rzeczy, a także nad własną samowolą. Prawda jest gwarancją owej transcendencji osoby, która jest jej „drugim imieniem”²¹. Transcendencja ta wyraża się w samostanowieniu, implikującym określone struktury osoby. Są to struktury samoopanowania i samoposiadania. Struktury te stanowią o człowieku jako o osobie. One decydują o jego ontologicznej oryginalności. Oryginalność ontologiczna człowieka polega na strukturalnej transcendencji, o której decydują właśnie samoopanowanie i samoposiadanie. Kategorie te stanowią o tym, że transcendencja właściwa człowiekowi jest autotranscendencją, czyli transcendencją „do wewnątrz”.

²⁰ T. Styczeń, *Wolność w prawdzie*, Rzym 1988, s. 13; także w: T. Styczeń, *Wprowadzenie do etyki*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1993, s. 83–95.

²¹ „[...] transcendencja jest poniekąd drugim imieniem osoby” (Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, s. 385). A także: „Zależność od [...] prawdy konstituuje osobę w jej transcendencji; transcendencja wolności przechodzi w transcendencję moralności” (tenże, *Osoba i czyn*, s. 199).

Osoba jako podmiot moralny wezwana jest do wyboru prawdy o sobie. Wybór ten jest równoznaczny ze spełnieniem siebie. Człowiek spełnia się tylko przez miłość prawdy. Miłość prawdy implikuje powinność miłowania siebie jako jej powiernika. Troska o swe spełnienie to troska o – jak powie ks. T. Styczeń – powiernika powiernika prawdy. „Przed” antropologią normatywną K. Wojtyły „stoi” zatem antropologia świadka i powiernika prawdy, i powiernika samego siebie (powiernika powiernika prawdy). Tak jak „przed” czynem („mogę” – „nie muszę” – „chcę”) „stoi” „powinienem”. Owo dopełnienie Wojtyłowskiej antropologii normatywnej antropologią świadka prawdy, jej powiernika i powiernika powiernika prawdy, jest dziełem ks. T. Stycznia, ucznia i współpracownika K. Wojtyły. Dostrzegł on, że akt poznania czegokolwiek, czyli wspomniana już autoinformacja staje się autoimperatywem. Ten ostatni staje się dla podmiotu *medium quo* przekazującym odkrytą przez K. Wojtyłę normatywną moc prawdy. T. Styczeń tak pisze: „[...] wgląd w samego siebie jako «ja» stanowiące podmiot aktu ujawnia nam poprzez prawdę o strukturze nas samych zarazem to, co jest nam należne od nas samych z uwagi na tę właśnie strukturę. Tym zatem, co w sposób najbardziej źródłowy określa treść zasady etycznej i stanowi zarazem najbardziej pierwotną podstawę legitymacji jej poznawczej wartości, prezentuje się nam w postaci bezpośrednio oczywistego *datum* doświadczenia: Nie wolno mi zaprzeczyć temu (autoimperatyw), com sam stwierdził (autoinformacja), lub *vice versa*: Com sam stwierdził (autoinformacja), temu nie wolno mi zaprzeczyć (autoimperatyw)”²². Tak rozumiane doświadczenie rozstrzyga o metodologicznym charakterze samej etyki jako dyscypliny normatywnej. „Sedno tego

²² T. Styczeń, *Etyka jako antropologia normatywna*, s. 36.

doświadczenia, jako źródła epistemologicznie zasadnego i metodologicznie poprawnego punktu wyjścia etyki, ująć można w sposób zwięzły formułą: *Primum anthropologicum et primum ethicum convertuntur*. W konsekwencji tego i sama etyka staje się dyscypliną o podmiocie, który normuje swe działanie przez to i dzięki temu, że sam siebie o nim – w sposób właściwy dla siebie – informuje. Etyka jest z racji samego charakteru metodologicznego swego punktu wyjścia antropologią normatywną²³. Doświadczenie normatywnej mocy prawdy określa zatem to, kim jestem, poprzez to, kim mi być nie wolno; dlatego *primum anthropologicum et primum ethicum convertuntur*.

3. Etyka jako filozofia pierwsza

Czy rozumienie etyki jako antropologii normatywnej jest już ostateczną formułą jej racjonalności, wyrazem jej metodologicznej specyfiki? Przypomnijmy, że doświadczenie normatywnej mocy prawdy jest bazowym doświadczeniem etyki. Doświadczenie to prowadzi wszak do konstytucji podmiotu jako świadka i powiernika prawdy. Doświadczenie pierwotne jest w swej istocie współdoświadczeniem siebie i świata, i swojej w świecie pozycji²⁴. W doświadczeniu normatywnej mocy prawdy i przeżyciu własnej, osobowej podmiotowości człowiek

²³ Tamże, s. 36.

²⁴ „Doświadczenie każdej rzeczy, która znajduje się poza człowiekiem, łączy się zawsze z jakimś doświadczeniem samego człowieka” (Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 51).

odkrywa swoją odpowiedzialność za prawdę o sobie, za innych ludzi, za świat. Prawdziwość aktu poznania odsłania z jednej strony podmiot (godność świadka i powiernika prawdy), z drugiej zaś przedmiot – byt-prawdę, któremu „należna” jest afirmacja (*affirmabile*). Fenomenologia aktu poznania prowadzi tedy do odkrycia korzeni porządku normatywnego. Z tego porządku wyrasta etyka normatywna. Etyka, opierając się zatem na własnym doświadczeniu, jest nauką autonomiczną, czyli epistemologicznie i metodologicznie niezależną od jakiegokolwiek dziedziny poznania²⁵. I w tym sensie jest ona nauką pierwszą czy „pierwszą filozofią”²⁶. Ale nie przede wszystkim w epistemologicznej i metodologicznej autonomiczności punktu wyjścia leży specyfika etyki jako „filozofii pierwszej”. Okazuje się bowiem, że doświadczenie własne etyki, czyli doświadczenie normatywnej mocy prawdy, jest doświadczeniem bazowym dla teorii poznania, antropologii i metafizyki.

Odkrycie faktu błędu we własnym poznaniu prowadzi do odróżnienia poznania prawdziwego od fałszywego. Błąd uświa-

²⁵ Na temat epistemologicznej i metodologicznej niezależności nauki zob. A. Stępień, *O metodzie teorii poznania*, TNKUL, Lublin 1966, s. 97–98.

²⁶ Pojęcie filozofii pierwszej (*prote philosophia*) pochodzi od Arystotelesa. Píše on tak na ten temat: „jeśli nie byłoby żadnej innej substancji poza tymi, które są wytworzone przez przyrodę, to fizyka byłaby wiedzą pierwszą. Ale jeżeli jest jakaś substancja nie będąca w ruchu, to nauka o niej jest pierwsza i stanowi filozofię pierwszą, która też – jako pierwsza – jest wiedzą uniwersalną. I do niej należy rozważanie bytu jako takiego, to znaczy natury i właściwości bytu jako takiego” (*Metafizyka*, oprac. M. A. Krąpiec, A. Maryniarczyk na podstawie tłum. T. Żeleźnika, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, E 1025b 25 i nn). Dla Arystotelesa filozofią pierwszą jest zatem metafizyka, ponieważ zajmuje się najogólniejszym aspektem rzeczywistości. Na temat rozumienia filozofii pierwszej w płaszczyźnie systematycznej i historycznej zob. W. Stróżewski, *Ontologia*, Aureus, Kraków 2003, s. 24–34.

damia więc wagę i rolę refleksji nad poznaniem, prowadzącej do konstytucji filozoficznej teorii poznania²⁷. Oto bowiem możliwość błędu rodzi konieczność zabezpieczenia się przed nim przez odkrycie kryterium prawdziwości. Dlatego określano teorię poznania jako kryteriologię. Błąd, chroniąc od moralnej winy, polegającej – w świetle etyki normatywnej mocy prawdy – na samosprzeniewierzeniu się, domaga się kontroli aktu poznania dla zagwarantowania jego prawdziwości, aby ustrzec podmiot przed szkodliwymi dlań skutkami błędu. Podmiot spełnia się bowiem przez respekt dla poznania prawdziwego, stąd etyczne znaczenie epistemologii, formułującej kryteria prawdziwości, dla samospełniania się człowieka. Zatem z doświadczenia bazowego etyki wyrasta teoria poznania: *primum ethicum et primum gnoseologicum convertuntur*.

Ale tenże sam akt poznania prawdy – poprzez samopoznanie – jest warunkiem autokonstytucji osoby jako podmiotu moralnego. To, co pierwsze, w porządku tego, co człowiek powinien, nierozdzielalnie łączy się z tym, co pierwsze w porządku tego, kim człowiek jest. Stąd *primum ethicum i primum anthropologicum convertuntur*, dlatego etyka okazuje się właśnie antropologią normatywną²⁸. Tak rozumiana antropologia, konstytuująca się

²⁷ Fakt błędów, obok dogmatyczności nauk, jest zasadniczym źródłem problematyki teoriopoznawczej. Por. A. B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, s. 63.

²⁸ „Zarówno sens, który (mi) się odsłania w zdaniu «Temu, co sam stwierdzam, nie wolno mi zaprzeczyć», jak i podstawa (racja), która uprawomocnia (wobec mnie) ważność zawartego w tym *datum* do mnie roszczenia, wydają się BEZPOŚREDNIO DANE i jako takie BEZPOŚREDNIO PRAWOMOCNE. Stanowią one w tym sensie PIERWOTNE *datum* doświadczenia, czyli to, co dane jest w sposób pierwotny i co jako takie jest zarazem bezpośrednio oczywiste: *primum*. W *datum* tym zawiera się tedy jakby kod określający – z jednej strony – to, kim jestem jako podmiot autoinformacji,

z podmiotowego wymiaru aktu poznania prawdy, jest kontekstową definicją etyki. Zauważmy, że człowiek, stając na straży prawdziwości tego, co stwierdza, staje się stróżem samego siebie jako kogoś, kto ponosi odpowiedzialność za prawdę świata i za swoją w tym świecie pozycję. Tak oto prawda, którą stwierdzam, domaga się uprawiania teorii jej świadka i jej powiernika. Etyka zatem, aby oddać sprawiedliwość leżącemu u jej źródeł doświadczeniu, nie może nie stać się normatywną antropologią.

Doświadczenie bazowe etyki jest wszakże źródłem nie tylko dla teorii poznania i antropologii. Zauważyć trzeba bowiem, że realność (istnienie) tego, co osoba stwierdza, realność samej dokonującej stwierdzenia osoby oraz realność (f)aktu poznania prawdy i jej normatywnej mocy odsłania bytowy (metafizyczny) wymiar rozważanego fenomenu normatywnej mocy prawdy. Współodślanianie się normatywności i realności na płaszczyźnie wyjściowego doświadczenia oznacza, że etyka i metafizyka konstituują się *uno actu*²⁹. W doświadczenie realności moralnego *datum* wpisane jest ponadto doświadczenie przygodności, czyli niekonieczności istnienia. Byt niekonieczny domaga się, na mocy zasady racji ostatecznej, adekwatnej dlań przyczyny

a z drugiej strony – kod określający to, kim nie wolno mi nie być, będąc zarazem podmiotem auto-imperatywu. Jest to więc kod, który ujawnia i określa to, kim jestem przez to, kim nie wolno mi nie być (podkr. – K. K.)”. T. Styczeń, *Etyka jako antropologia normatywna*, s. 24. Można by powiedzieć, że jeszcze nie wiem, kim jestem (od strony kategoryjalno-treściowej), a już wiem, czego mi nie wolno. Moja samowiedza spełnia się przez to, czego nie powinienem.

²⁹ „Ontologia i etyka konstituują się *uno actu* w intuicji bytu jako bytu samoistnego – bytu własnego i bytu innych”. R. Spaemann, *Szczęście a życzliwość*, tłum. J. Merecki, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1997, s. 10.

swego istnienia. Przyczyną tą jest Absolut Istnienia i Miłości. Metafizyczny wymiar doświadczenia normatywnej mocy prawdy pozwala zatem odkryć odpowiedzialność człowieka wobec swego Stwórcy – Ostatecznej Racji swego istnienia.

Ale jest jeszcze jeden aspekt metafizycznego wymiaru doświadczenia normatywnej mocy prawdy. Doświadczenie świata jest zawsze współdoświadczeniem siebie³⁰. Oznacza to, że poznanie świata ma swój udział w samopoznaniu podmiotu, poprzez które konstytuuje się osoba. Ten udział polega na podmiotowym wymiarze aktu poznania (*reflexio in actu exercito*), w tym także sądu egzystencjalnego. Nie ma sądu bez poznającego podmiotu sądu, czyli bez świadomości prerefleksyjnej. Dlatego istnienie bytu nie jest tylko zastanym i afirmowanym przez podmiot faktem, ale jest także przezeń przeżyte jako źródło jego inteligibility. Człowiek jedynie poznając i stwierdzając realny świat, konstytuuje się w nim jako osoba. Racjonalność podmiotu jest ściśle związana z przeżyciem racjonalności samego bytu. Człowiek niejako osiąga swoją osobową podmiotowość z płaszczyzny afirmującego poznania bytu. Bez udziału poznania bytu w konstytucji osobowego podmiotu człowiek byłby tylko pewną kategorią bytu, bytem kategorialnym (materialno-ontologicznym, mówiąc językiem fenomenologów). Na tym zdaje się polegać redukcja kosmologiczna, zmierzająca do gatunkowego określania człowieka. Natomiast wyjście od poznania i przeżycia prawdy sprawia, że człowiek staje się partnerem bytu, odpowiedzialnym za rozpoznaną jego prawdę i dobro. Ten typ rozumienia człowieka K. Wojtyła nazywa „personalistycznym”³¹. Byt z jednej

³⁰ Zob. Wojtyła, *Osoba i czyn*, s. 51.

³¹ Por. K. Wojtyła, *Podmiotowość i „to, co nieredukowalne” w człowieku*, w: *Osoba i czyn*, s. 440. Tym, co w sposób podstawowy określa persona-

strony odsłania się, manifestuje, z drugiej zaś konstytuuje osobowy podmiot. Płaszczyzna metafizyczna okazuje się najściślej związana z płaszczyzną antropologiczną, a raczej personologiczną. Dlatego Jan Paweł II w *Fides et ratio* napisze: „Problematyka osoby stanowi szczególnie dogodny teren, na którym dokonuje się spotkanie z bytem, a tym samym z refleksją metafizyczną” (nr 83). Metafizyka i antropologia konstytuują się *uno actu*: doświadczenia siebie w doświadczeniu bytu i doświadczenia bytu w doświadczeniu siebie. Dlatego: „Nie należy uważać metafizyki za alternatywę antropologii” (tamże). Tak oto wyłania się z doświadczenia pierwotnego metafizyka personalistyczna jako jedynie adekwatna metafizyka. Nie jest to – podkreślmy z naciskiem – jakaś kategorialna metafizyka osoby. Jej istota polega na dostrzeżeniu osobotwórczego wymiaru poznania metafizycznego. Osoba jawi się w niej jako partner bytu, jego opiekun („pasterz”), a nie tylko jako jeden z bytów. Byt i osoba to dwie nieredukowalne do siebie struktury metafizyczne. Żadna z tych struktur nie jest pierwsza względem drugiej. Osoba konstytuuje się w doświadczeniu bytu, a byt jako odsłonięty przez nią jest tego koniecznym warunkiem. W doświadczeniu pierwotnym zachodzi między nimi nierozłączalne *iunctim*³².

Doświadczenie normatywnej mocy prawdy, stając się źródłem dla teorii poznania, antropologii i metafizyki, uzasadnia zatem – jak widać – określenie etyki jako „filozofii pierwszej”, czy ściślej powiedziawszy, „współpierwszej”. Doświadczenie normatywnej mocy prawdy (*primum ethicum i primum gnoseologicum*) prowadzi

listyczny wymiar człowieka, jest moralność. [...] *morale* jest podstawowym wyrazem transcendencji właściwej osobowemu «ja»” (tamże, s. 441).

³² Por. metodologiczne credo K. Wojtyły ze wstępu do *Osoby i czynu* (s. 51).

do autokonstytucji osoby jako świadka i powiernika prawdy oraz powiernika powiernika prawdy (*primum anthropologicum*), odsłaniając realność tego, kto stwierdza, i realność tego, co się stwierdza (*primum metaphisicum*). Aby odpowiedzieć na podstawowe etykotwórcze pytanie: „co i dlaczego powinienem?”, nie można nie postulować uprawiania: teorii poznania, antropologii i metafizyki. Nie da się bowiem zbudować etyki, nie uprawiając filozofii „całego świata” i nie ukazując zarazem pozycji człowieka w nim. Wgląd w dane tworzące epistemologiczną bazę etyki pozwala dostrzec w nich źródło owej filozofii. Doświadczenie prawdy i jej normatywnej mocy stanowi *locus epistemologico-metodologicus* dla rozumienia specyfiki etyki jako „filozofii pierwszej”.

Epistemologiczna pierwotność powinności oznacza, że etyka jest epistemologicznie i metodologicznie autonomiczna. Normatywna moc prawdy jest równie pierwotna, jak sama prawda. Co więcej, perspektywy teoretyczne określonych nauk, zakorzenione w doświadczeniu, konstytuują się *uno actu*. *Primum ethicum et primum gnoseologicum et primum anthropologicum et primum metaphisicum conventuntur*. Oddzielenie doświadczeń od siebie jest dziełem refleksji, wyznaczone metateoretycznym zainteresowaniem, czyli celem badawczym, ale nie jest zdaniem sprawy z tego, co bezpośrednio dane. Opis tego, co dane, polega na odróżnieniu i wyróżnieniu momentów doświadczenia. Oddzielenie jest już dziełem refleksji. Izolacja doświadczalnych momentów gubi powinność, która jest najściślej związana właśnie z integralnym charakterem doświadczenia³³. Bezpośrednio dane jest współdoświadczenie doświadczeń w jedności aktu jednego i tego samego podmiotu. Ponieważ

³³ Podkreślał to K. Wojtyła; por. tenże, *Człowiek w polu odpowiedzialności*, Instytut Jana Pawła II, Rzym–Lublin 1991, s. 34–39.

poznanie prawdy, także metafizycznej³⁴, jest, w świetle danych doświadczenia etycznego, w funkcji spełniania się człowieka, etyka, pojęta adekwatnie do swego przedmiotu, czyli jako fenomenologia i metafizyka moralności, jawi się jako nauka ostateczna (*philosophia ultima*). Całe poznanie świata jest „sprawdzalne” do podmiotu, a podmiot spełnia się przez respekt dla poznanej prawdy, czyli przez dobro moralne. Bytowanie ludzkie w tym świecie spełnia się przez dobro moralne, stąd właśnie ono wydaje się być „ostatnim słowem” o osobie. Nauką, która określa warunki spełnialności osoby ludzkiej, jest przecież etyka. I w tym sensie jest ona *philosophia ultima*. Etyka jest więc zarazem nauką pierwszą i ostatnią. Pierwszą – w porządku epistemologicznym, ostatnią – w porządku antropologiczno-metafizycznym, jako że *personale* wypełnia się w *morale*³⁵, czyli w odpowiedzialności za siebie jako świadka tego, co mi jest dane i zadane jako prawdziwie poznane, wobec siebie i w obliczu Stwórcy.

Jest jeszcze jeden aspekt rozumienia etyki jako „filozofii pierwszej”. Mianowicie, etyka oparta na normatywnej mocy prawdy, będąc w punkcie wyjścia epistemologicznie i metodologicznie niezależna od innych nauk i zarazem „współpierwsza”,

³⁴ „Jednym z podstawowych kryteriów prawdziwości lub nieprawdziwości, słuszności lub niesłuszności twierdzeń metafizycznych jest ich przydatność w realizowaniu się ludzkich czynów, a przez nie i w nich ludzkiej osoby”. R. Forycycki, *Antropologia w ujęciu Kardynała Karola Wojtyły (na podstawie książki „Osoba i czyn”, Kraków 1969)*, „Analecta Cracoviensia” 5–6(1973–74), s. 117–124.

³⁵ „Moralność w sposób podstawowy określa personalistyczny wymiar człowieka, w nim jest zapodmiotowana i w tym też tylko wymiarze może być właściwie rozumiana”. K. Wojtyła, *Podmiotowość i „to, co nieredukowalne” w człowieku*, s. 441.

szczególnie antropologii i metafizyce, staje się niejako „wstępem” do filozofii. I antropologia, i metafizyka, i inne nauki konstytuują się zawsze „w” i „poprzez” doświadczenie moralne. Wszak normatywność aktu poznania i odpowiedzialność podmiotu za prawdę to warunki etyczne konstytucji każdego naukowego poznania. Nie można uprawiać nauki bez wydawania sądów i „mianowania” tym samym siebie świadkiem prawdy. To, co jest potrzebne do uprawiania filozofii, mieści się zatem w obrębie doświadczenia bazowego etyki. Etyka jest nauką podstawową, skupiającą w punkcie wyjścia wszystkie doświadczenia podmiotu jako świadka i powiernika wszystkiego, co jest mu i może mu być dane jako istniejące, i tym samym zadane mu jako świadkowi i powiernikowi świadka. Pierwszeństwo etyki polega na swoistej „sprowadzalności” całego poznania do podmiotu, nie w sensie subiektywistycznym, tylko w płaszczyźnie epistemologiczno-normatywno-personologicznej.

Podkreślmy zatem: etyka to nie tylko *philosophia prima*, ale także, z uwagi na określenie warunków ostatecznego spełnienia się człowieka-osoby (człowiek spełnia się zaś przez respekt dla normatywnej mocy prawdy, czyli przez dobro moralne), *philosophia ultima*. Poznanie jakiegokolwiek prawdy jest – przez wezwanie do świadectwa – w służbie spełniania się człowieka. I człowiek spełnia się przez wierność tejże prawdzie.

Zestawmy na koniec znaczenia w jakich odsłania się filozoficzne pierwszeństwo etyki:

1. Etyka jako filozofia pierwsza to dyscyplina w punkcie wyjścia epistemologicznie i metodologicznie autonomiczna.

2. Etyka jako filozofia pierwsza to właściwie etyka jako filozofia „współpierwsza”: *primum ethicum et primum anthropologicum et primum metaphisicum et primum gnoseologicum convertuntur*.

3. Etyka jako filozofia pierwsza to „protonauka” czy „wstęp” do nauk. Jej pierwszeństwo polega na tym, że warunkiem konstytucji każdej dyscypliny naukowej jest normatywność każdego aktu poznania i implikowana przezeń odpowiedzialność poznającego podmiotu za prawdę.

4. Etyka jako filozofia pierwsza to teoria ostatecznych wezwań i warunków spełniania się człowieka jako osoby. Człowiek spełnia się – jak widać – w respekcie dla poznanej przez siebie prawdy. W tym sensie etyka okazuje się – w punkcie dojścia – *philosophia ultima*. Etyka to zatem *philosophia prima* i zarazem *ultima*.

Tak oto etyka, wychodząc od idei normatywnej mocy prawdy, poprzez koncepcję normatywnej antropologii, staje się filozofią pierwszą. Wizję tak pojętej etyki wyznacza odkryta przez K. Wojtyłę normatywna moc prawdy. Ona też zainspirowała ks. T. Stycznia do sformułowania koncepcji etyki jako antropologii normatywnej. Koncepcja ta swoją logiką prowadzi do idei etyki jako filozofii pierwszej.